

Wreszcie do historii baletu służyć mogą, jako próbki, dwie poniższe wzmianki:

Wczoraj upłynęło lat 100 od dania pierwszego wielkiego serjo *Baletu w Warszawie*. Za Augusta II przybyli Tancerze Królewscy z *Drezna* i w teatrze *Saskiego Pałacu* d. 25 Paźdz. 1728 pierwszy raz przedstawili Balet *Prozerpina*. Było to widowisko dla osób do dworu zaproszonych, lecz sposób tańczenia tak się wydawał nieprzystojnym, że Damy i starsi wiekiem Mężczyźni na powtórne przedstawienie wcale nie przybyli, co tak rozgniewało Baletnika *Francuza*, iż opuścił nader korzystne miejsce, które objął *Włoch*, a ten zastosował układ tańców do gustu publiczności (1827, Nr 288).

Onegdaj rozstał się z tym światem ś. p. Jerzy *Walicki* (Żorsz zwany), przeżywszy blisko lat 90. Urodzony w okolicach Grodna, należał do szkoły baletu utworzonej w temże mieście przez Hrabiego Tyzenhauzen Podś: Lit., która w roku 1786 sprowadzoną została do Warszawy i z której utworzył się Balet nadworny Króla Stanisława Augusta (1840, Nr 169).

i) Malarstwo.

Jeden z wytrawnych znawców sztuki, p. Antoni Sygietyński, utrzymuje, że mamy genialnych malarzy polaków, lecz nie mamy dotąd malarstwa polskiego. Nie będziemy się z nim sprzeczać, tem bardziej, że co do czasów, na które głównie w tej książce zwracamy uwagę, t. j. do r. 1870-go, zdanie naszego estetyka jest najzupełniej usprawiedliwione.

Wistocie, jeżeli teatr, literatura i nauka nawet dostarczały dziennikarstwu dawnych czasów materiału bardzo bogatego, malarstwo, rzeźba i t. d. odbijały się tu niezmiernie słabem echem. O ile dotyczy to *Kurjera*, przekonamy się zaraz.

Przedewszystkiem jednak jako uwagę ogólną zaznaczyć nam wypada, że wszelkie „artykuły” z tego zakresu miały na względzie więcej osoby, niż ich prace. Tak np. pierwsza wzmianka z r. 1822-go (Nr 165) dotyczyła „malarza portretów i landszawtów” (*sic*) Lampi’ego, którego nazwisko występuje bardzo często, i podawała do wiadomości publicznej, że artysta zabawi w naszym mieście tylko dwa miesiące, mieszka zaś na Freta Nr 255. Toż samo notatka z listu, przyslanego przez jednego z bawiących w Paryżu polaków, obejmuje wykaz kilku nazwisk, dziś zgoła nieznanych, polaków, biorących udział w wystawie „płodów malarstwa i snycerstwa w Paryżu” (1822, Nr 217). Wspomnienie o „znanym w Warszawie” Doviim przytacza tylko, że „w młodości obrazy jego pendzla były dobrze płacone”, tudzież kilka z życia anegdot, między niemi zaś i tę, że w 30-ym roku życia w prze-

świadczeniu, iż żyć będzie tylko lat 50, podzielił swój majątek na 20 części, przeżywając każdą co rok, gdy zaś doszedł lat 70-ty, ostatnie lata w ubóstwie spędził (1830, Nr 35).

Częściej też, niż o pracach artystycznych, rozpisywał się *Kurjer* o popularnych wtedy handlach rycinami, między którymi Dal-Trozso (do r. 1836 istniejący) i bracia Pellizaro pierwsze zajmowali miejsce.

Jeżeli zaś mowa była o artystach, to z pewnością byli to artyści, albo po za murami Warszawy przebywający, albo malarze kościelni. Oto pierwsze próbki:

Malarz *Zalewski*, obecny teraz w *Rzymie*, wymalował dekoracje do Teatru Amatorów w mieszkaniu X-cia *Gagaryna*; najcelniejsi Artyści *Rzymu* jednogłośnie przyznali, iż ten Polak ma znakomity talent, zdolny ozdobić najpierwsze teatru w *Europie*. (Ma on być Dekoratorem nowego wielkiego teatru w Warszawie) (1830, Nr 84).

Sławny rysownik *Orłowski*, Polak, mieszkający od lat 28 w *Petersburgu*, ukończył z marmuru popiersie Najjaśniejszego Cesarza i Króla *Alexandra I*, za co otrzymał od Najjaśniejszego Pana 10.000 rub. ass. (1830, Nr 321).

Antoni *Misiewicz*, Malarz portretowy, Uczeń niegdyś sławnego Baccjarellego, maluje rozmaite nowe Obrazy, i do Kościołów; stare zaś iak najdokładniej odnawia; mieszka bez odmiany od lat 18 przy ulicy Krzywe Koło Nr 184, w domu *Janusza* Piekarza; a ponieważ przez zadawnienie wiele osób o mieszkaniu jego zapomniały, i, iak się to już często zdarzyło, o niego w Warszawie w różnych miejscach dopytać się nie mogą; przeto podaje niniejsze ogłoszenie i poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności, aby iak dotąd i nadal zaufaniem zaszczycać go raczyła (1836, Nr 133).

Gdy zaś przychodziło mówić o sztuce w Warszawie, *Kurjer*, niestety, zmuszony był zaznaczać przeważnie wieści niepomysłne: to o sprzedaży zbioru najslawniejszych mistrzów (1833, Nr 124), to o wystawieniu i sprzedaży prac zmarłego artysty Gładysza (1833 Nr 168 i 1841 Nr 126), to o licytacji galerji po Józefie hr. Ossolińskim (1835, Nr 99), to o sprzedaży z wolnej ręki galerji po profesorze Blanku (1844, Nr 151), to o licytacji galerji zmarłego w d. 6 kwietnia 1846 r. Kokulara (1847, Nr 138) i t. d. Pewien ruch artystyczny starały się wywołać wystawy czasowe. W rocznikach *Kurjera* pierwszą o nich wzmiankę znajdujemy w r. 1823-im (Nr 221 i inn.); wystawa ta urządzona była w uniwersytecie. „Wystawa dzieł sztuk pięknych” w pałacu Kazimierowskim, otwarta d. 8 listopada 1836 r., przedstawiała pierwsze prace Kokulara, Jannarego Suchodolskiego, Lebruna, Tarkiewicza (rzeźby), Aleksandra Lessera, Antoniego Brodowskiego („arcydzielo” Hektor i Parys), musiała zaś budzić ciekawość publiczną, skoro

w niedzielę zwiedzało ją po 600 osób (NN-ra 299, 311 i 315). Wystawa z r. 1838-go (Nr 166), ogólno-krajowa, zgromadziła już 200 plócien i 10 prac snycerskich, ogółem zaś 50-u wystawców, między którymi czytamy głośniejsze później nazwiska Phanhausera, Suchodolskiego, Kokulara, Lebruna, Lessera.

Oto pierwsza wzmianka *Kurjera* o pracowni artystycznej:

Przyjemna zapewne każdemu będzie wiadomość, że i u nas iak za granicą, znakomitsi w zawodzie malarskim artyści otwierają na widok publiczny swoje pracownie, ozdobione tworam i własnymi tego rodzaju, i w takim sposobie, aby zwiedzający a osobliwie znawca mógł dostatecznie mieć wyobrażenie o zdolnościach i wykształceniu malarza. Tak i P. Jan Klemens *Minasowicz*, niedawno przybyły do Warszawy, po 7-letniem zwiedzaniu najznakomitszych miast Europy, przy swym talencie poświęcając się z zapalem sztuce, zebrawszy niemalą ilość rzadkich w swoim zawodzie wiadomości, otworzył pracownię swoją dla publiczności, w celu rozszerzenia dobrego gustu i korzystania z uwag znawców. Pracownia iego iest w domu przy ulicy Krakow: Przedm: Nr 443. Między wielu innymi w tym zbiorze odznaczają się obrazy prawdziwie piękne: *Zdjęcie z krzyża i przygotowanie do pogrzebu*, *Scena z potopu*, *Narodzenie CHRYSYUSA Pana*, *Tuląca gołębia*, *Pokusy Ś. Antoniego*, *Kraionidok wodny*, obraz przedstawiający *pracownię Malarza*. Inne obrazy oryginalne nie malej wartości. W portretach z natury robionych umie p. *Minasowicz* trafnie pochwycić charaktery osób i oddać ie z wdziękiem. Ażeby należycie poznać iego plody, ciekawych a przedewszystkiem znawców odsyłamy do tej pracowni, zawsze otwartej dla miłośników sztuki, w przekonaniu, iż tam obaczą pracę prawdziwie ukształconego malarza i przepędzą nie iedną chwilkę z rozkoszą (1836, Nr 136).

Pracownie artystyczne należały podówczas do rzadkości, to też przez długi szereg lat znajdujemy o nich wzmianki bardzo skąpe. Wyjątek stanowią jedynie salony profesorów, które inauguruje u nas Kokular. Ciekawym w tej mierze jest następujący artykuł *Kurjera*, świadczący, że powoli myślano o rozbudzeniu ruchu sprzedażnego:

W chęci uczynienia zadosyć życzeniom Lubowników sztuk pięknych, donosi się, iż Malarnia Alexandra *Kokulara*, prace tego Artysty, równie iak i innych Artystów, oraz początkowe plody talentu iego Uczni, we wszystkie dni świąteczne, poczynając od 14-go Sierpnia od godziny 9-tej rano do 1-ej, widzianemi być mogą; w inne dni iako pracy poświęcone, Malarnia ta tylko dla osób interesowanych otwartą będzie. Zawiadamia się przytem JPP. Artystów, oraz Osoby posiadające tak nowożytnie iak dawne obrazy, posągi, popiersia, antyki, iakoteż inne przedmioty z pięknymi sztukami styczność mające, iż na ten cel otworzone będzie Biuro, gdzie wszelkie podobne przedmioty w komis przyj-

stawiane będą, lub też w miarę cen na nie położonych natychmiast płacone (1836, Nr 206).

O tej prywatnej wystawie *Kurjer* tak pisze:

(Art. nad.) Prawdziwej przyjemności dostarcza znawcom i lubownikom sztuki malarskiej, dozwolony w dni świąteczne wstęp do obrazobioru i pracowni P. *Kokulara*. Na samem zaraz wnijsciu przekonywamy się, żeśmy weszli do artysty, który nie szczędzi kosztów na zebranie tego wszystkiego, cokolwiek ze sztuką ma styczność, i co nie tylko dla niego samego, ale i dla uczniów jego pożytecznem być może. Ściany 4-ch pokoiów od sufitu do lamperji zupełnie zakryte są obrazami pędzla celniejszych mistrzów. Widok tylu dzieł w iedno miejsce zebranych, nader przyjemne sprawia wrażenie na odwiedzającym; tembardziej, że to iest iedyny zbiór obrazów, który lubownicy w samem mieście widzieć mogą. Po lewej stronie wnijscia widzimy w 2-ch pokojach zebrane obrazy historyczne i portrety P. *Kokulara*, iakoteż prace iego uczniów, których znaczny w krótkim czasie postęp chlubne daie świadectwo o sposobie uczenia. Rozbiór szczegółowy dzieł Pana *Kokulara* zostawiamy znawcom; przestaiemy na wyiawieniu powszechnego sądu: że portrety P. *Kokulara* odznaczaią się prawdą; że z rysunkiem poprawnym, niewymuszonymi akcjami, łączą tę rozmaiłość kolorytu, iaką w naturze spotykamy; że na wszystkich niemal twarzach wydatny iest charakter właściwy i ruch osoby. Sąd ten powszechny utwierdza nas w przekonaniu: że rząd umieiający oceniać prawdziwe talenty, sprawiedliwie przyznał P. *Kokularowi* na publicznych wystawach po kilka razy pierwsze nagrody w rodzaju portretowym i historycznym sztuki malarskiej. Prace terażniejsze tego artysty świadcza, że raz powziętą opinią Publiczności nie tylko utrzymać, lecz przez coraz doskonalsze dzieła sztuki ustalić potrafił. Nieustanie zapewne P. *Kokular* pracować w rodzaju historycznym, w którym dał nam iuż znakomite dowody wyższego talentu, wystawiając nie tylko w *Warszawie* ale i w *Rzymie* swe prace, o których pisma zagraniczne tylekroć zaszczytnie wspominały (1836, Nr 233).

Za przykładem *Kokulara* poszedł *Phanhauser*, który urządził czasową wystawę prac swoich w lokalu wypożyczonym:

Codziennie kilkaset osób zwiedzaia w pałacu niegdyś Koseckich, przy ulicy Senatorskiej, wystawione na widok publiczny Obrazy pędzla Artysty JP. *Phanhausera*, i z zupełnem zadowoleniem Lubownicy sztuk pięknych opuszczaią ten liczny zbiór wizerunków, osób mniej więcej zwiedzaiającym dobrze znanych, którym Artysta przez talent swój niepospolity, tyle życia nadać umiał. Z wykonania wszystkich szczegółów całość każdego obrazu składaiających, widzieć się daie, że Artysta nasz z prawdziwem zamiłowaniem swej sztuki do wysokiego stopnia naśladować naturę usiłuje; to (*sic*) co tyle blasku i powabu nadaie iego utworom (1836, Nr 213).

Powodzenie musiało być wielkiem, skoro w parę lat całą tę swoją galerję artysta wywozi do Petersburga:

Dowiadujemy się z przyjemnością z dziennika *Pszczola Północna* Nr 45 r. b., że ziomek nasz p. Franciszek *Pfanhauser*, tyle znany Artysta z wybornych portretów, bawi obecnie w *Petersburgu* z piękną swoją galerją obrazów. Wyższe Towarzystwo *Petersburga*, jak donosi ów dziennik, z wielkiem odwieczeniem upodobaniem bogatą tę galerję, w której taka jest mnogość dzieł wielkich w swojej epoce artystów! (1844, Nr 81).

O Hadziewiczu pierwszą wiadomość przynosi *Kurjer* w roku 1834-m (Nr 11), że „na początku b. m. przybył do Krakowa p. H., wracający z Rzymu, gdzie przez kilkanaście lat doskonalił się w malarstwie i zwiedził znaczniejsze stolice Europy“.

Obszerniejszy natomiast artykuł poświęca *Kurjer* Suchodolskiemu, już nawet powołując się na tradycję wystaw:

Na dawnych publicznych wystawach kunsztów w Warszawie, między aredyzielami różnych mistrzów malarstwa, publiczność podziwiała dzieła oryginalne pędzla i pomysłu W. Januarego *Suchodolskiego*, a znawcy przyznawali zasłużone pochwały temu znakomitemu talentowi. W. *Suchodolski* później bawił blisko przez lat 4 we Włoszech, a najwięcej w *Rzymie*, z kąd przed paru tygodniami wrócił do tutejszej stolicy i przywiózł wiele obrazów przez siebie wypracowanych. Cenniejsze z nich sprawiedliwie okrywane pochwalami są: Obrazy oryginalne, Przejście góry *Ś. Bernarda* przez wojska Francuzkie w r. 1800. Napad Rozbójników na podróżnych w Kalabrii. Powrót z winobrania (3-cia replika) w okolicach Terracina (*sic*). Arabi w stepach piaszczystych. (Widok nocny) Grupa rybaków Neapolitańskich przy ogniu. 2 pejsarze (*sic*) morskie z natury, ieden z okolicy Motedi Gaeta. 2 widoki wyspy Kapri. Pogorzeley etc. Widzieć te obrazy można w pracowni autora w domu W. *Mintra* na 2-em piętrze, przeciw Szpitala Dzieciątka JEZUS (1837, Nr 200).

O rzeźbie, oprócz drobnej wzmianki o Tatarkiewiczu, dotąd ani słowa; dopiero w roku 1842 wyczytujemy wiadomość obszerniejszą o posągach, dotąd zdobiących ogród Saski:

— Niemaló przyczyniające się do ozdoby *Saskiego Ogrodu* Posagi z ciosowego kamienia, w 2-ch bocznych aleach umieszczone, skutkiem działania czasu uległy częściowemu zniszczeniu. Jednym brakowało ręki, tym odbito nogę, urwano róg szaty; inne stracone z piedestału, leżały na ziemi. Szkoda była tych pamiątek, sięgających iak wnosić można ze stylu rzeźby, pierwszych zaraz czasów założenia Pałacu i Ogrodu Saskiego przez *Augusta II-go*. Celem zachowania tych ozdób i przywrócenia właściwemu użytkowi, JP. *Kaufman* znany rzeźbiarz tutejszy, wezwany został do uskutecznienia naprawy.

Już kilka z rzeczonych posągów wróciło na piedestał, 2-gie są ustawiane, a reszta kończy się jeszcze. W ogóle figur tych jest 19-cie: 10 stoi po prawej stronie, a 9 po lewej; tu, miejsce 10-ej zastępuje pompa. Z tych posągów kilka wyobraża Nauki i Sztuki; są: *Historja*, *Astronomia*, *Matematyka*, *Arytmetyka* (na tej napis *par et impar* (cetno czy lichy); *Architektura* wojskowa i cywilna; *Malarstwo*, *Szyccerstwo* i *Muzyka*: jest *Wenus* na wzór starożytnej, *Próżność* obok tejże; są cztery pory roku: *Wiosna*, *Lato*, *Jesień* i *Zima* i inne. Wszystkie te figury są w guście francuz: (*décadence des arts*) w pozycjach nieco wymuszone (bo taki był smak ówczesny), ale kształtnie i starannie wykute. Ostatnie uporządkowanie ogrodu *Saskiego* nie jest tak dawne; plan spacerów w guście angieli: wykonał *Savoge* (Sawedż) Anglik. Przed 20-tą laty zniesiono w środku głównej alei stojącą altanę, gdzie była Cukiernia *Lessla* nim terazniejszy zajęła lokal, niemniej dawną żelazną bramę; wówczas ogród otoczony został żelazną kratą; najpóźniej, bo przed kilku laty, otworzoną została brama od ulicy *Żabiej*, wprost domu *W. Kropieńckiego* (rok 1842, Nr 1:2).

Tych kilka talentów, jakie w pierwszej połowie stulecia się ukazały, umiały jednak powoli rozbudzać życie artystyczne. W roku 1841-m *Kurjer* (Nr 232) popiera myśl *Biblioteki Warszawskiej* utworzenia w Warszawie *Kunstverejnu* i przypomina dawniejsze zabiegi w tym kierunku artysty Franciszka Gąsiorowskiego. W tymże roku obok szkoły malarskiej Kokulara powstaje w Warszawie szkoła rysunkowa Lampiego (Nr 318), a wystawa obrazów, urządzona w roku 1842-m przez Towarzystwo Dobroczynności na ochrony, gromadzi już 600 płócien (Nr 229). Na wystawie znowu ogólnej w r. 1841-m w dziale artystycznym, *Kurjer* obok dawniejszych wymienia także nowe imiona uczestników „salonu obrazów”: Andrzeja Brodowskiego, Polikarpa Gumińskiego i Antoniego Murzynowskiego (Nr 175).



Wojciech Gerson.

Powoli też uwiidocznia się wpływ Monachjum na sztukę polską. Pierwszą wzmiankę o Atenach Niemieckich znajdujemy w *Kurjerze* w r. 1839-m (Nr 74), gdy dziennik z uznaniem podnosi powodzenie Lessera, przytacza, że Włoch Balciano nabył jego „Córki Cyda” za 1800 złotych, oraz, że jego „Zwycięstwo Dawida nad Go-

liatem" i „Trembowla" ogólny w Monachjum zjednały sobie poklask (1840, Nr 267).

Wszystkie te wzmianki drukował *Kurjer* w dziale ogólnym wiadomości bieżących, traktując je — nie wyłączając sprawozdań wystawowych — po reportersku; wprawdzie od czasu do czasu czytamy w *Kurjerze* rodzaj oceny, a raz nawet formalną krytykę, pióra Cyprjana Norwida, o rysunkach Piwarskiego (1841, Nr 91), lecz oceny te przeważnie miały formę „artykułów nadesłanych", kryty-



Antoni Sygietyński

Za czasów Szymanowskiego dział krytyki artystycznej spoczywał w kilku dłoniach; prowadzili go bowiem Michaux, Gomulicki, najdłużej zaś Bronisław Zawadzki, który artykuły swoje podpisywał pseudonimem: *Nie-Apelles*.

W ubiegłym dziesięcioleciu w tym dziale *Kurjera* odznaczyły się pióra Stanisława Witkiewicza, Józefa Kotarbińskiego, Antoniego Sygietyńskiego, Wojciecha Gersona i Henryka Piątkowskiego.



Stanisław Witkiewicz.

ka zaś Norwida była przedrukiem z *Gazety Warszawskiej*.

Notatki i wrażenia artystyczne, pisane po dziennikarsku i ujęte w systematycznie prowadzoną rubrykę „pogawędki", ukazują się dopiero w N-rze 157-ym z roku 1868-go. Były one wstępem do późniejszej krytyki artystycznej, która po raz pierwszy zajęła miejsce w feljetonie w N-rze 124-ym z dnia 10-go Czerwca 1875-go roku: był to artykuł o wystawie rzeźb Cyprjana Godebskiego.



Józef Kotarbiński.

k) Referaty specjalne.

Wobec rozwiniętej specjalizacji czasopism w naszych czasach zadaniem współczesnego dziennikarstwa w rzeczach naukowych musi być przede wszystkim utrzymywanie ogółu czytelnika w świadomości wszelkich zdobyczy wiedzy.

Przenosząc ten ogólny wniosek na grunt praktyczny, innemi słowy powiedzieć możemy, że obowiązkiem dziennika jest dziś informować szerokie sfery publiczności o sprawach naukowych za pośrednictwem piór kompetentnych.



Dr. Jarocki.



Dominik Szule.



Aleks. Wejnert.



Przewdziecki.



Jan Bloch.



Rastawiecki.



Aleks. Rembowski.



Witold Załęski.



Julian Ochorowicz.



J. Kirsztot-Prawncki.



Emil Sokal.



Br. Rajchman.



Józef Polak.



Al. Makowiecki.



M. Flaum.



Jerzy Aleksandrowicz.



Dr. Orłowski.



Henryk Merczyng.

W myśl tych zadań redakcje dzienników starają się o zapewnienie sobie współpracownictwa specjalistów — współpracownictwa stałego w zakresie działów, wymagających ciągłej baczności redakcji, jak np. medycyna z jej działem popularnym, t. j. higieną, nauki przyrodnicze, technologja, prawoznawstwo i t. d.

Jakkolwiek skromne były początki *Kurjera*, w tym względzie jednak pismo nasze ma za sobą tradycję bardzo poważną. Już Dmuszewski i Kuczyszczyci się, że do grona współpracowników *Kurjera* należeli tacy ludzie nauki, jak Antoni Waga, dr. Jarocki, Przeddziecki, Rastawiecki, Dominik Szulc, Tymoteusz Lipiński, Wejnert i w. in. Zapewne, współpracownictwo to nie było zanadto widoczne, przejawiało się w drobnych artykułkach, redakcji komunikowanych, nie mniej jednak zasługuje na uznanie ta skwapliwość, z jaką dawnymi czasy ludzie wiedzy spieszyli swoją wiedzą dzielić się z ogółem za pośrednictwem poczytnego pisma. Objaw to tembardziej znamienny, że to pismo, zkażinąd popularne, właśnie w dziale naukowym przez długi czas wywalczać sobie musiało powagę drukowanego słowa.

Nie możemy wyliczać w tem miejscu całego szeregu nazwisk, które powagę tę przez ciąg 75-u lat wspierały; czytelnik znajdzie je wszystkie w ostatniej części książki, t. j. skorowidzu. Tu tylko zwróćmy uwagę, że np. w dziale lekarsko-hygienicznym zawdzięczamy wiele cennych prac, dawniej dr. Orłowskiemu, w ostatnich latach kilkunastu, doktorom Gustawowi Fritschemu, Stanisławowi Markiewiczowi i Józefowi Polakowi; w dziale przyrodniczym — Bronisławowi Rajchmanowi, Henrykowi Merczyngowi, Jerzemu Aleksandrowiczowi i Maksymiljanowi Flaumowi; że w naszym piśmie tyle wybornych feljetonów zamieścił Julian Ochorowicz; że wreszcie odcinek naszego pisma zaszczyca swemi pracami historycznymi Aleksander Rembowski, zaś w dziale społeczno-ekonomicznym przemawiają do ogółu naszych czytelników: Bloch, Załęski, Kirsztrot-Prawnicki, Makowiecki i inni.

W szeregu współpracowników *Kurjer* liczył też Jana Papłońskiego, ks. Szczygielskiego, W. A. Maciejowskiego, Juliana Bartoszewicza, Hip. Skimborowicza, a najdawniej i bardzo obficie pismo nasze zasilałającego hr. Fryd. Skarbka.

* * *



Dr. Józef Zawadzki.

Z szeregu referatów naukowo-specjalnych cztery posiadają dziś w *Kurjerze* stałych kierowników: dział lekarsko-hygieniczny prowadzi dr. Józef Zawadzki, sądowo-prawny — Franciszek Nowodworski,



W. A. Maciejowski.



Hr. Fryderyk Skarbek.



Jan Papłoński.



Julian Bartoszewicz.



Ks. Szczygielski.



Hipolit Skimborowicz.

techniczny — inżynier Emil Sokal i społeczno-ekonomiczny — Franciszek Olszewski.

Z tych czterech działów najbogatszą kartę w historii *Kurjera* posiada dział sądowo-prawny, któremu też poświęcimy osobny rozdział.

1) Sprawozdania sądowe.

Przytaczając wyroki, krótkim wywodem poprzedzone, w wydziale pierwszym sądu apelacyjnego w październiku zapadłe, *Kurjer* w N. 286-ym z d. 1-go grudnia 1821 r. bezpośrednio po tem sprawozdaniu, w tych słowach zapowiada, iż dawać będzie stale wiadomości z sądów:

„Przytem oświadcza Redakcja, że na przyszłość umieszczać będzie w piśmie swoim doniesienia odsądzonych *co miesiąc* w każdym wydziale Sądu apel. spraw kryminalnych, wymieniając w krótkości istoty czynu spraw ważniejszych interesować mogących, z treścią wyroków w nich wydawanych, mianowicie obwieszczać będzie o podobnych sprawach do sądenia przycho-dzących, którym to nowym rodzajem wiadomości z pewnego źródła czerpa-nych (dla statystyki także pod pewnym względem użytecznych) powołaniu swemu zaspokajania ciekawości publicznej pragnie zadość uczynić”.

Zarówno to pierwsze sprawozdanie sądowe, jak i przytoczone zawiadomienie „od redakcji” *Kurjer* zamieścił na czele „Nowości warszawskich”, obejmujących codzienną rubrykę wydarzeń miejskich. Jak widzimy zaś z tekstu, mowa tu była tylko o sprawach karnych.

Jako próbkę redagowania tych pierwszych sprawozdań sądowych przytaczamy wzmiankę następującą:

„Godna także jest wspomnienia obrona w sprawie z zarzutu oszustwa za to uczynionego, iż bez opłaty biletów na parter Teatru wchodzono. Obrona ta zasadzoną była szczególnie na tem, iż uczęszczający darmo na Teatr łaknął (jak się wyraził) nauki, słysząc, że w Teatrze, jak w Kościele, uczą moralności. Jakoż Sąd Kasac., zważywszy, że z toku sprawy wcale się nie wykazało, aby rekurent szukał niegodziwego zysku, bo tylko dla zaspokojenia ciekawości wszedł kilka razy bez opłaty na Teatr i był wpuszczony przez tego, do którego należało nie dopuścić szkody ztąd dla Antreprzyzy wyniknąć mogącej, a tak czyn zaskarżony do występku oszustwa policzonym być nie mógł. Na tej zasadzie rekurs przyjął, wyrok z obrony prawa zapadły skasował i rekurenta od winy, kary i kosztów zupełnie uwolnił” (N. 289 z d. 4 grudnia 1821).

Zgodnie z zapowiedzią *Kurjer* nie spieszył się z podawaniem sprawozdań sądowych. Następne np., obejmujące sprawy w grudniu osądzone, podał dopiero w N-rze 24-m z d. 2-go lutego 1822-go r.

O procesach ważniejszych jednak uprzedzał: „jutro ma być wprowadzona sprawa Rozwaczewskiej” (N. 92 z d. 18 kwiet. 1822), a w N. 94 z d. 20 kwiet. już znajdujemy sprawozdanie z tej sprawy o zabójstwo.

Częstokroć też poprzestawał na prostem zanotowaniu faktu:

W Trybunale Cywil. Wdztwa *Płockiego* przed 2ma tygodniami odbyła się bardzo interesująca sprawa o granice 2ch majątków, początek jej wyprowadzono od 5 wieków, to jest od roku 1346! (1829, N. 338.)

Początkowo dział sądowy ukazywał się w *Kurjerze* wogóle bardzo rzadko i obejmował przeważnie sprawozdania z procesów kryminalnych, lub tak zwanych spraw sensacyjnych, jak np. przebieg sprawy hr. Wielopolskich, dość obszernie opisany w r. 1829-m (Nr 331) i 1836-m (Nr 184).



Stanisław Kijeński.

Oto kilka tematów, jakie w przeważającej liczbie w kronice sądowej *Kurjera* napotykamy: sprawa o podpalenie (1830, Nr 217 — 1832, Nr 146), o rabunek (1830, Nr 243), kradzież i podpalenie (1830, Nr 275), o żonobójstwo (1834, Nr 291), o zabójstwo (1836, Nr 95), o wygraną na loterii klasycznej (1836, Nr 301 i 307).

Pierwszym sprawozdawcą stałym *Kurjera* w dziale sądowo-prawnym był Luniewski (pierwsze sprawozdanie ukazało się w N-rze 48-m z roku 1869-go), który artykuły swoje podznaczał—L—

Po nim przez czas dłuższy, bo w latach 1873—1876, dział ten prowadził łądw: Franciszek Szuch, a redakcja ówczesna taką wagę do sprawozdań sądowych przywiązywała, iż niektóre z nich zamieszczała, *petitem* wprowadzie, lecz w feljetonie (np. „mężobójstwo” 1875, Nr 40, „Sprawę o otrucie” 1875, Nr 117).

W r. 1877-m ukazują się sprawozdania sądowe, podznaczone literą *II*, które pisywał adw: Henryk Nagiel. Po nim przez pewien czas referat sądowo-prawny należał do adwokata Franciszka Nowodworskiego, później do adw: Stanisława Kijeńskiego, zaś od roku 1883 do 1890 do adw: Emila Waydla, po którym znowu dział ten objął i do dnia dzisiejszego prowadzi Franciszek Nowodworski. Obrońcą sądowym *Kurjera* w sprawach prasowych jest od r. 1883 adw. Emil Waydel.



Emil Waydel.